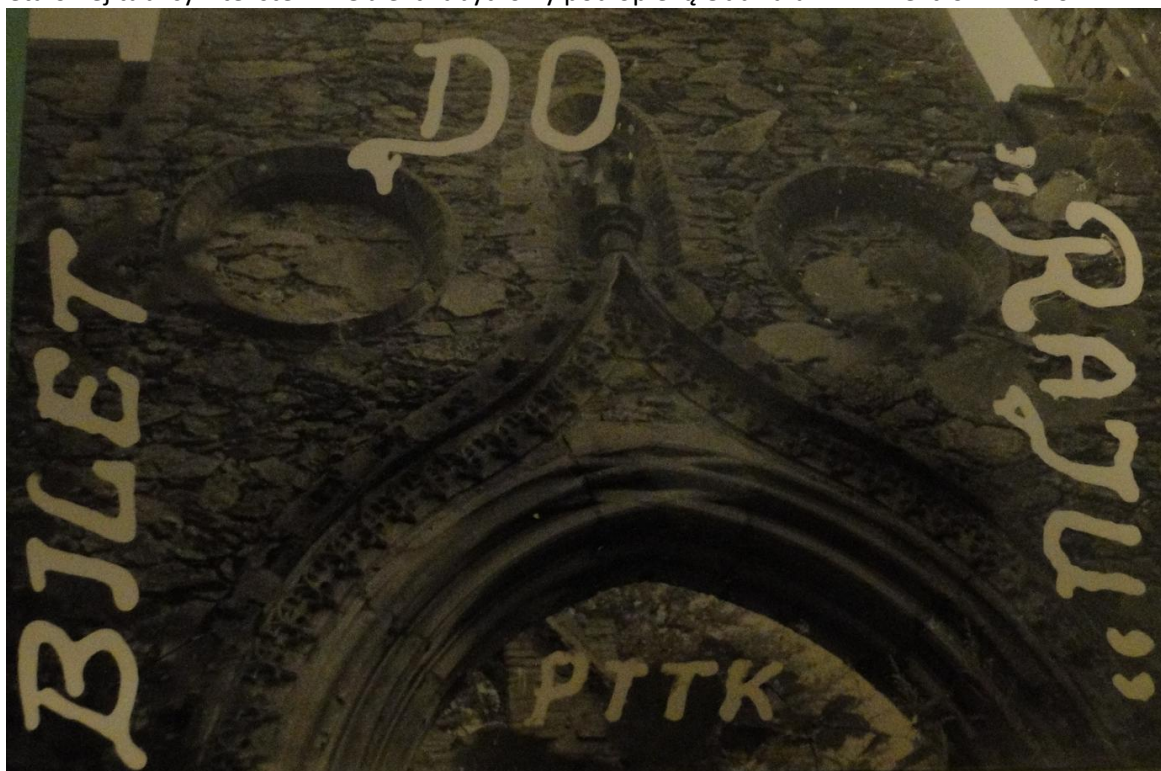


Zamek Rajsco pod koniec XX wieku

Z dokumentów na jakie natrafiłem w bibliotece Elektrowni "Turów" dotyczących działalności Oddziału Zakładowego PTTK zaciekał mnie gruby album, a raczej coś w rodzaju kroniki zilustrowanej dużą ilością zdjęć. Na jego okładce umieszczono napis "Rajsco 1970". Pierwsze fotografie przedstawiają różne detale architektoniczne ruin zamku Rajsco, położonego pomiędzy jeziorami Złotnickim i Leśniańskim. Na kolejnych zdjęciach widać ludzi, którzy właśnie w roku 1970 zrobili wiele dobrego dla zamku. Są oni pokazani przy pracach porządkowych, ale nie tylko. W końcu był to także odpoczynek oraz pewna przygoda. Na jednym ze zdjęć pokazany jest moment przybijania metalowej tablicy z tekstem: "Obiekt zabytkowy pod opieką Oddziału PTTK Elektrowni Turów".



Bilet na zamek Rajsco. Reprodukacja: Krzysztof Tęcza

Pierwszy wyjazd na tą akcję miał miejsce 8 sierpnia 1970 roku. Początkowo przygotowano nocleg nad jeziorem Złotnickim. Z samego zaś rana następnego dnia wyruszono z "bazy" w stronę ruin starego zamku. Po dotarciu na miejsce nastąpił podział zadań. Chodziło głównie o prace porządkowe. Wszystko bowiem było zarośnięte krzakami i małymi drzewkami. Wszędzie leżał gruz i śmieci. Wieczorem, po tak pracowitym dniu, wyśmienicie smakowała kiełbaska z rożna. Również nieźła była kąpiel w rzece, u podnóża zamku. Tymi, którzy jako pierwsi dokonali czegoś dla zamku byli: Zbigniew Kubit, Stanisław Kowalczyk, Ewa Porwisz, Jolanta Marciniak, Ludmiła Tarczyńska, Henryk Kołtątaj, Krzysztof Białowąg, Tadeusz Wasilewski, Mieczysław Kohut, Zenon Serwa, Jan Dalecki, Jan Soroka, Tadeusz Górniak, Henryk Haliński i Zbigniew Drwięga. Kolejna wyprawa na zamek miała miejsce 15 sierpnia. Obóz rozbito ponownie nad jeziorem, a na drugi dzień, po wieczornej zabawie, przeprowiono się przez Kwisę, aby dotrzeć do celu. Tym razem było nieco więcej chętnych do pracy. Właśnie tego dnia przybito, wspomnianą wcześniej tablicę, i wykonano pamiątkowe zdjęcie "rodzinne" pod nią. Rozdano też, wykonane wcześniej, bilety "do Raju". Największy rozmiarem bilet otrzymała, wybrana już na pierwszej wycieczce, "dama dworu". W końcu była najważniejsza. Tym razem nie było kiełbasek z rożna, ale wyśmienicie smakująca grochówka. Po tygodniu znowu przyjechali wszyscy, którym nieobojętny był los zamku. Było tak też 5 września.



Uczestnicy prac na zamku Rajska. reprodukcja: Krzysztof Tęcza

Wtedy to po raz pierwszy nocowano nie pod namiotami, ale w domkach kempingowych. Pracowano mimo deszczu. Niestety 19 września deszcz był tak obfity, że nic nie zrobiono. Dopiero 11 października doczekano się pięknej pogody. Była to prawdziwa złota jesień. Tym razem pracujących było niewielu. Praca jednak przebiegała nadzwyczaj sprawnie. Założono barierkę na wieży, pomalowano ją, oraz wyrównano teren usłany gruzem pod oknami "Sali balowej". Wycięto też niepotrzebne, bo wyrosłe w nieodpowiednich miejscach, małe drzewka i krzaki. Wyrównano schody i posprzątno teren wokół zamku. Po tak ciężkiej pracy wszystkim smakowały pieczone ziemniaki. Może warto dodać, że barierka wykonana przez kolegów Białowąsa, Gwoździa, Serwę i Leszczaka wmurowana została przez Białowąsa i Kołtąja. Jest nawet zdjęcie ukazujące tych dwóch przy pracy. Zapomniałem nadmienić, że we wrześniu pokazano zamek i prace na nim wykonane szefowi elektrowni. Dyrektor Mróz obiecał wszelką pomoc w pomyślnym zakończeniu podjętego wysiłku. Wszystko więc układało się po myśli zwolenników zagospodarowania Rajska. Jeśli chodzi o pomoc ze strony dyrekcji, to chodziło tu głównie o załatwienie przekazania zamku we władanie elektrowni "Turów". 6 lutego 1971 roku dyrektor Mróz wraz z towarzyszącymi mu osobami udał się do Lubania w celu omówienia warunków przejęcia ruin zamku. Przedstawiciele Powiatowej Rady Narodowej nie podzielili jednak poglądu zainteresowanych i zaproponowali dzierżawę gruntu, na którym znajdują się ruiny. Stwierdzili bowiem, że odremontowanie zamku i przyłączenie jego do Zakładowego Ośrodka Wypoczynkowego znajdującego się nad jeziorem Złotnickim nie wymaga przejęcia tych terenów na własność. Co dalej było zapewne każdy się domyśli. A jak obecnie wygląda zamek Rajska mogą się przekonać wszyscy, którym niestraszne jest przejście tych kilku kilometrów dzielących go od ośrodka w Złotnikach. Powyższe wydarzenia przedstawiłem aby pokazać, że i ten zapomniany przez wszystkich obiekt był kiedyś marzeniem jakiejś grupy ludzi pragnących poświęcić swój wolny czas oraz siły na prace zmierzające do jego ratowania, mających nadzieję, iż kiedyś będą mogli przyjeżdżać tu na zasłużony odpoczynek. To tyle jeśli chodzi o wydarzenia z lat siedemdziesiątych ubiegłego wieku. Muszę dodać, że od jakiegoś czasu zamek Rajska ma nowego właściciela i może przyczyni się to do uratowania tego obiektu od całkowitego zniszczenia.

Krzysztof Tęcza